

**Świętymi
jesteście,
bo Ja jestem
święty**

Wykłady spisane
Łódź, 20.06.2017r.

Czyż nie jest to prawda, że Chrystus nas odkupił?

Chrystus wszystkich ludzi odkupił, tylko jedni w to wierzą, a inni w to nie wierzą.

Jaka to jest potężna wiara - uwierzyć Jezusowi Chrystusowi, że uwolnił nas od grzechów, że ich nie mamy.

Ale nie mamy ich, kiedy On w nas jest.

A kiedy wierzymy, to On w nas jest.

Więc, gdy mamy cały czas Chrystusa, nie możemy mieć grzechów, ponieważ On nie jest grzeszny. Bóg nie ma w sobie grzechów, Bóg nie grzeszy. I dlatego św. Piotr mówi, Chrystus mówi: *Świętymi jesteście, bo Ja jestem święty*".

(fragmenty wykładu z dn. 20.06.2017)

„Wiemy, że każdy, kto się narodził z Boga, nie grzeszy, lecz Narodzony z Boga strzeże go, a Zły go nie dotyka”. (1J 5,18)

Rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie; jak zawsze Duch Św. coraz głębiej nam ukazuje, coraz głębszą prawdę życia w Chrystusie, w Prawdzie, życie nowym człowiekiem.

Jak to powiedział św. Jan Paweł II:

Odejsz od człowieka, który jest na dole, i pójsz do człowieka który jest na górze, i żyć tym człowiekiem na górze.

Mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 7: *a jestem człowiekiem Chrystusowym, jestem człowiekiem wewnętrznym, człowiekiem duchowym i grzeszę. Widzę w tym momencie, kiedy jestem człowiekiem wewnętrznym, przez Chrystusa zrodzonym, widzę mój grzech, że moje ciało postępuje wedle grzechu. Nie ja tego pragnę, ale moje ciało.*

I tutaj św. Paweł daje do zrozumienia, że to są stare grzechy człowieka. Bo grzechy, które człowieka dręczyły z powodu grzechu pierworodnego, i te grzechy, które były grzechami związanymi z upadkiem człowieka, zostało to wszystko usunięte.

Proszę zauważyć, Chrystus daje do zrozumienia takie słowa:

Jeśli Ja wam grzechy odpuściłem, nie pamiętam ich, to ich nie szukajcie tych grzechów, bo możecie je znaleźć. Ja was uwolniłem od tych grzechów, nie macie ich.

I zauważcie tutaj bardzo wyraźną w Ewangelii sytuację; jest pochwycona przez faryzeuszy jawnogrzesznica - przez papieża Grzegorza Wielkiego ukazana, że jest to odsłona św. Marii Magdaleny, o czym Ewangelia do końca nie mówi. Ale Grzegorz Wielki chcąc w jakiś sposób ukazać, że człowiek jest w stanie z największego upadku wznieść się do najwyższych lotów na skrzydłach orła wielkiego, i dlatego tutaj jest to ukazane.

I jest jawnogrzesznica. Jezus Chrystus idzie drogą; faryzeusze pojмали jawnogrzesznicę i mają już ją ukamienować. I kamienie mają już przygotowane, aby być zgodnym z prawem, bo jak zobaczą kogoś kto zgrzeszy, to zaraz go kamieniem, aby nie być czasem oskarżonym o niewypełnianie prawa. Dziwna sytuacja.

Czyli kamienie mają przy sobie, aby jak zobaczą kogoś, kto źle czyni, to żeby rzucić kamieniem, aby ktoś im nie poczytał, że prawa nie wypełniają, i mogą go ukamienować za to, że prawa nie wypełniają. Tak przedstawiłem tą sytuację troszeczkę zawile, ale to tak na to wygląda.

I idzie Jezus Chrystus; i faryzeusze mają jawnogrzesznicę, już trzymają kamienie i już chcą ją ukamienować. Ale widzą Jezusa Chrystusa i mówią w taki sposób: ojejku, „dwie pieczenie na jednym ogniu”, mamy tą kobietę, a możemy teraz zaraz ukamienować też Jezusa Chrystusa.

Dlaczego możemy ukamienować? - tak mówią sobie - dlatego, że On jest miłosierny i będzie chciał ją obronić. Z powodu miłosierdzia możemy Go ukamienować. A jeśli będzie chciał ją uwolnić, to my mamy już Go w garści, ponieważ łamie prawo. A prawo nakazuje nam kamienować takich ludzi, bo inaczej będziemy mieli grzech, jeśli tego nie uczynimy. Więc lepiej zabić tamtego i nie mieć grzechu, niż nie zabić i mieć grzech - tak sobie wydedukowali.

Więc zobaczyli Jezusa Chrystusa i mówią tak: jest Jezus Chrystus, my mamy tutaj na 100% pewność, ona już jest właściwie martwa, ona już jest właściwie ukamienowana, bo

prawo nam nakazuje ją ukamienować, więc ona już jest ukamienowana. A On jest miłosierny, i przez miłosierdzie też Go będziemy mieć, bo On będzie chciał ją ratować.

Więc mówią: *Nauczycielu, co mamy zrobić z tą kobietą? - znaleźliśmy ją na cudzołożeniu. Mojżesz kazał nam takie kamienować, my nie możemy inaczej postąpić, bo będziemy mieli grzech, jeśli tego nie zrobimy. Co mamy z nią zrobić?*

I chcą Jezusa „zatrzasnąć w kleszcze, między młot i kowadło chcą Go wcisnąć”. Jeśli Jezus Chrystus powie: *ukamienujcie* - to gdzie jest Twoje miłosierdzie? A jak powie: *nie ukamienujcie*, z powodu miłosierdzia - to Go ukamienują dlatego, bo łamie prawo, które Jego też obowiązuje.

Więc On patrzy tak na nich i mówi: *Jeśli kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem.*

I zajrzeli w swoje sumienia i zobaczyli, że wszyscy mają grzechy, że rzut kamieniem spowoduje to, że oni powiedzą, że nie mają grzechu, a sąsiad wie dokładnie że mają, i oni też wiedzą, że mają.

I w tym momencie porzucili kamienie i odeszli.

Jezus Chrystus, co mówi do jawnogrzeszniczy? *-Podnieś głowę. Zobacz, nie ma nikogo, kto by cię oskarżał, i Ja ciebie nie oskarżam. Wstań i nie grzesz już więcej.*

Co dzieje się z tą jawnogrzesznicą?

Ona jest czysta, ona jest wolna, ona nie ma żadnego grzechu. Inni mogą wytykać ją palcami, że ona jest grzesznicą, ale ona go nie ma. A dlaczego? - Bo uwierzyła Temu, który powiedział: *nie masz grzechu. **Uwierzyła w Chrystusa i grzech chcąc ją dopaść, nie może tego zrobić, bo Chrystus jest obrońcą jej i grzech nie może pokonać Jego.*** Ona jest wolna. Co to jest za sytuacja?

Całe przeszłe jej życie, wydarzenia, które czyniły ją niezmiernie mocno obciążoną grzechami - niektórzy ludzie mówią: będę musiał 20, albo 50 albo 100 lat, albo w następnych wcieleniach te grzechy odpokutować - a tutaj Jezus Chrystus przychodzi i usunął je w jednej chwili. *Pyk*- nie ma. To nie było takie *pyk* - ona uwierzyła.

On powiedział jej: *nie ma nikogo, kto by cię oskarżał i Ja ciebie nie oskarżam, Ja ciebie nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej.*

Ona jest czysta, ona jest wolna.

Czy większą wiarą jest nieustannie pracować nad swoimi grzechami, czy większą wiarą jest uwierzyć, że ich się nie ma?

Czy większą wiarą jest to, że ich nieustannie poszukujemy,

czy większą wiarą jest to, że wiemy, że Chrystus Pan nam je odpuścił i ich nie mamy?

Ludzie nie lubią takich skrótów. Dlaczego takich skrótów nie lubią?

Dlatego, że diabeł ich nienawidzi. Diabeł nienawidzi skrótów dlatego, że skrót - proste, jasne spojrzenie *-Chrystus mnie odkupił i nie mam grzechu* - dla diabła jest to po prostu mat. Nie tylko szach, nie nawet pat, tylko mat. Diabeł nie może zrobić żadnego ruchu, więc diabeł

wszystko chce zrobić, aby nie było to takie proste i takie jasne.

Diabeł tkwi w szczegółach. Więc zaczyna człowiekowi wyszukiwać inne problemy - a to takie, a to takie, a to było 2000 lat temu, a teraz mamy 2000 lat później, to te grzechy trochę narosły, jest ich więcej.

Ale Chrystus jest nieustannie aktywny i czynny.

To nie jest tak, że to stało się 2000 lat temu. To się cały czas dzieje - każde dziecko, które przychodzi na ten świat, przychodzi przez ręce Jezusa Chrystusa, jest wolne od wszelkiego obciążenia.

I proszę zauważyć, jawno grzesznica jest wolna.

I w tym momencie patrzymy na List św. Pawła do Rzymian rozdział 6 werset 22: *a Chrystus nas uwolnił od grzechów, i w tej chwili naszym życiem jest uświęcanie się*. I dlatego św. Paweł pisze do różnych kościołów, do swoich współbraci - do Tytusa, do Apollosa, do Koryntian, do Rzymian, i mówi w ten sposób: *Pozdrawiam świętych w tamtej gminie, pozdrawiam świętych w tamtej gminie*.

Dzisiaj ludzie myślą, dlaczego on pozdrawia umarłych? Nie, on nie pozdrawia umarłych, on pozdrawia żyjących świętych. Dlaczego żyjących świętych?

Bo jest powiedziane w 2 Liście św. Piotra rozdział 1, Jezus Chrystus mówi: **świętymi jesteście, bo Ja jestem święty**.

Czyli co chce zaświadczyć św. Paweł o tamtych ludziach?

Zaświadczam, że mają Chrystusa, zaświadczam, że żyją w Chrystusie. Zaświadczam o tym, że odsunęli się od nieprawości tego świata, od zmysłowości tego świata i zepsucia tego świata. Zaświadczam, że mają gorliwość w poszukiwaniu Chrystusa, że mają wiarę głęboką, która jednoczy ich z Chrystusem, zaświadczam, że mają cnotę, zgłębiają ją. Zaświadczam, że mają poznanie. Zaświadczam, że są powściągliwi w wydawaniu ocen itd. Zaświadczam, że są cierpliwi we wszystkich sprawach, że są pobożni. Zaświadczam, że mają braterską przyjaźń i mają miłość - i dlatego nieustannie poznają Chrystusa i nieustannie nie są bezczynni, ale zgłębiają prawdę o Chrystusie Panu, który ich odkupił, i w ten sposób uwalniają się od starych swoich grzechów.

Proszę zauważyć, to św. Piotr powiedział w 2 Liście rozdział 1:

A gdy odeszliście od zmysłowości tego świata, od zepsucia tego świata, to przyobleczcie się w gorliwość, a do gorliwości dodajcie wiarę, a do wiary cnotę, a do cnoty dodajcie poznanie, a do poznania powściągliwość, a do powściągliwości dodajcie cierpliwość, a do cierpliwości dodajcie pobożność, a do pobożności dodajcie przyjaźń braterską, a do przyjaźni braterskiej dodajcie miłość. Bo wtedy, kiedy jesteście tak umocnieni, nie będziecie bezczynnymi w Chrystusie, i poznawaniu prawdy i doskonałości Jego. I w ten sposób pozbywacie się starych waszych grzechów, a ci którzy tego nie czynią, i nie mają tego, są ślepi i głusi i nie pamiętają, że mają stare grzechy.

Co w dzisiejszym Kościele się dzieje, co dzisiejsi ludzie na świecie robią? - Usuwają to, co

zostało usunięte, a nie usuwają to, co usunąć należy.

Usuwać to co było usunięte, czyli usuwają grzech i inne grzechy, które usunął Jezus Chrystus, a nie usuwają starych grzechów, które należy usuwać przez odsunięcie się zmysłowości tego świata, i postępowanie jak On, i bycie gorliwym właśnie w tej postawie.

Bo ci, którzy tego nie czynią - jak to powiedział św. Piotr - *są ślepi i głusi i nie pamiętają o tym, że muszą się uwolnić od starych swoich grzechów. I są beczynni* - jak to powiedział św. Piotr, tak można to zrozumieć, są beczynni w Chrystusie. W ogóle Go nie poszukują, nie pozwalają Jemu w sobie działać, i nie pozwalają na to, aby On ich zbawił, bo odkupił ich, ale nie pozwalają na to, żeby ich zbawił.

O czym rozmawiamy? O sumieniu, o całej naturze zakrytej.

Bo dzisiejszy świat, jak już po wtóre powiem, zajmuje się tym, co zostało już zrobione, a ukrywa to, co zrobić należy.

Czyli zajmuje się usuwaniem grzechu pierwotnego, czyli usuwaniem grzechu, który Jezus Chrystus usunął.

Czyli, czym się zajmuje? - zajmuje się wykopywaniem, poszukiwaniem i odnajdywaniem grzechów, które Chrystus im zapomniał. Chrystus nie zapomniał ich grzechów po to, żeby pamiętali, zapomniał, żeby po prostu żyli.

Psalm 51: ***Ty zapomniałeś nam grzechy, bo gdybyś ich nie zapomniał, któż by się ostał.***

Więc Chrystus zapomina grzechy człowiekowi, tak jak zapomniał grzechy jawnoгрzesznicy, jawnoгрzesznica ich nie pamięta.

Co to znaczy nie pamięta? Ona do nich nie wraca, ona ich nie poszukuje. Czyli inaczej można powiedzieć - nie powraca do starego człowieka.

Chrystus Pan wszystkie grzechy św. Pawłowi zapomniał i on nie powraca do nich. Wiemy o tym, że nieustannie ćwiczy się w gorliwości, ćwiczy się w wierze, ćwiczy się w cnocie, w poznaniu, ćwiczy się w powściągliwości, w cierpliwości i pobożności, i ćwiczy się nieustannie w przyjaźni braterskiej, a jednocześnie w miłości.

Ćwiczy się, aby poznawać nieustannie głębię Chrystusa, ponieważ On przenika jego głębię. Św. Paweł mówi w Liście do Koryntian rozdział 13: *poznam jak zostałem poznany.*

Więc nieustannie poznaje Chrystusa, aby Chrystus go do samego końca poznał, a gdy pozna, to on pozna, bo wie. A św. Paweł mówi dokładnie: *widzę swoje stare grzechy, czyli prawo grzechu we mnie. Nie są to moje grzechy, tylko grzechy wynikające z tego, co się wydarzyło przez grzech pierwotny.*

Czyli Księga Genesis rozdział 3, 16: *Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twjej brzemiennosci, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».*

Do mężczyzny mówi: *teraz będziesz orał ziemię w pocie czoła, a ona ci będzie rodziła oset,* i dalej do końca tego rozdziału trzeciego.

Tu dostrzegamy tą sytuację, że św. Paweł widzi to, i nie można tego usunąć inaczej, bo mówi w ten sposób: *kto mnie z tego uwolni? Dziękuję Chrystusowi, że daje mi tą siłę, że jest nieustannie ze mną.* Co to oznacza?

Oznacza to, że prawdziwie wierzący człowiek musi myśleć jak Apostołowie - ci Apostołowie, którzy uczestniczą przy Wniebowstąpieniu, ci Apostołowie, którzy uczestniczą po Zmartwychwstaniu, którzy są z Nim, oprócz syna zatracenia. I jeszcze jest Maciej, wybrany później.

Musimy myśleć jak oni. A jak oni myślą? - *Nie mamy grzechu.* Czytamy List św. Pawła: *nie mam grzechu, Chrystus mi go odkupił.* Co to oznacza?

Św. Paweł wierzy bardziej Chrystusowi niż sobie, św. Piotr wierzy bardziej Chrystusowi, niż sobie, św. Jan wierzy całkowicie Chrystusowi, nie sobie. I wszyscy inni Apostołowie wierzą Chrystusowi, nie sobie.

Czyli On mówi im, że grzechy mają odpuszczone. I w tym momencie, **kiedy oni wierzą całkowicie w to, że nie mają grzechów - zradzają się w nowym człowieku, nowy człowiek w nich powstaje.**

Jezus Chrystus przyszedł i uwolnił nas z grzechu, uwolnił nas ze starego postępowania, od starego człowieka nas uwolnił.

Dlaczego umysły ludzi nie chcą w to uwierzyć?

Dlaczego umysły ludzi są uwiązane do tego, że jak sami nie zrobią, to nie będą mieć? Bo jak sami zrobią, to będą mieć.

Muszą uwierzyć, że Chrystus to uczynił.

Dlaczego ludzie dzisiaj nie chcą uwierzyć w to?

Dlatego, że po prostu mają ogromny lęk, boją się ogromnie.

A właściwie nie oni, tylko strasznie się diabeł boi tej prostoty, tej prostej piłki nie do obronienia, lecącej z szybkością tak ogromną, że nie można jej nawet zauważyć. To jest prosta piłka, która mówi bardzo wyraźnie:

Jezus Chrystus nas odkupił i grzechu nie mamy.

Co w dzisiejszym świecie się dzieje?

Larum, co za bzdura! Chrystus odkupił i grzechu nie mają? Przecież mają jeszcze ich więcej.

Ale nie! - Chrystus ich odkupił i ich nie mają.

Jest dokładnie to napisane u św. Pawła w rozdziale 5 i 6, że Jezus Chrystus przyszedł uwolnić nas. A zresztą jest powiedziane w Ewangelii św. Jana o tym, że Jan Chrzciiciel chrzci wszystkich ludzi - nie, uwalniając ich od grzechu, tylko chrzci ich dlatego, ponieważ wierzą. Chrzci ich z powodu wiary ich - *Niech przychodzą ci, którzy wierzą w Tego, że Jezus Chrystus przyjdzie, a ja o Nim zaświadczam, że przyjdzie po mnie większy, potężny. Ja nie jestem*

godzien Mu rozwiązać rzemyka od sandałów, nie jestem godzien tego zrobić. A przyjdzie Ten, który będzie gładził grzechy świata, ziemi. Chrzcą się, bo wierzą w Tego, że On to uczyni.

I tutaj chrzest jest związany z tym, że wierzą w Jezusa Chrystusa, który już to uczynił.

Proszę zauważyć, **jaka to jest potężna wiara - uwierzyć Jezusowi Chrystusowi, że uwolnił nas od grzechów, że ich nie mamy.**

Ale nie mamy ich, kiedy On w nas jest.

Ale kiedy wierzymy, to On w nas jest.

Wierzymy w to, że Jezus Chrystus nas uwolnił. To jest tak ogromna wiara, że nie ma większej na świecie wiary. Ale ta wiara właśnie jest dana przez Chrystusa, bo On przyszedł właśnie po to.

Wiara w Jezusa Chrystusa to jest nie to, że On sobie przyszedł i że On sobie był, że On kiedyś istniał, że uczniowie napisali Ewangelię jako historię Jego istnienia, **ale wiara w to, że On przyszedł i uwolnił nas od grzechów wszystkich.** Nie dokonywał wyboru, od wszystkich grzechów nas uwolnił.

O czym rozmawiamy? - rozmawiamy o przekonaniach sumienia, w taki sposób się sumienie kształtuje.

Sumienie jest przekonane, że Jezus Chrystus nam nie odpuścił grzechów, tylko nieustannie musimy się z nimi borykać. Borykają się ci, którzy nie uwierzyli. Ale ci którzy uwierzyli, się z nimi nie borykają. A dlaczego mieliby się borykać z nimi, jeśli właśnie żyją w taki sposób jak mówi św. Piotr - *porzucili zmysłowość tego świata i są gorliwi w poszukiwaniu Chrystusa: a do gorliwości dodają wiarę, do wiary cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości dodają cierpliwość, do cierpliwości dodają pobożność, do pobożności dodają przyjaźń braterską, a do przyjaźni braterskiej dodają miłość.*

I jak to św. Piotr powiedział: *nie są bezczynni w Chrystusie, bo to nie czyni ich bezczynnymi, ale nieustannie zgłębiają tajemnicę Jego. A On im tą tajemnicę objawia, i uwalniają się od starych grzechów - bo to takie jest uwalnianie się od starych grzechów.*

Proszę zauważyć tych przymiotów jest 9, to tak jak owoców Ducha Św. – gorliwość, wiara, cnota, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterska i miłość. Jest ich 9, tak jak owoców Ducha Św. – opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

To o czym rozmawiamy, że to jest niewłaściwie ukształtowane sumienie, że sumienie jest poddawane nieustannemu bombardowaniu temu, że musi człowiek być grzesznikiem.

Św. Marek w rozdziale 16, przedstawia taką sprawę - *a ci, którzy nie uwierzą w Jezusa Chrystusa pozostają przy swoich grzechach, a ci którzy uwierzą już zostali z nich uwolnieni. Ci, którzy nie uwierzą w Niego pozostają przy nich, a ci którzy uwierzą już ich nie mają.*

Więc w tym momencie żyjemy w kraju, gdzie 95% ludzi jest chrześcijanami, ale nie uwierzyli że Jezus Chrystus uwolnił ich od grzechów, bo nieustannie są ogromnymi grzesznikami.

Ale Jezus Chrystus uwolnił od grzechów człowieka - i jest to bez wątpliwości.

O tym mówi św. Paweł, św. Piotr, św. Jan.

Czy oni są słabeuszami?

Czy oni nie wiedzą co mówią?

Czy oni postradali zmysły?

Czy oni nie są warci słuchania?

Czy nie jest warto, abyśmy nimi się kierowali, żebyśmy ich słuchali?

Ale dzisiejszy Kościół mówi: nie, oni są nie istotni, my teraz jesteśmy ważni. To, że oni powiedzieli to nie jest ważne, wy ich nie słuchajcie. Jest taka hierarchia - są oni, później my, a później wy. A wy macie nas słuchać, a nie ich.

A jak my ich słuchamy, to mamy grzech?

Czy mamy jakiś straszny grzech słuchając św. Piotra, św. Pawła, św. Jana? Żyjąc bezpośrednio w Chrystusie, będąc gorliwymi, oddanymi Bogu z całej siły, czy mamy jakiś grzech?

Czy wierząc w to, że Jezus Chrystus nam odkupił grzech i nie mamy go, czy to jest grzech?

Ale tak się to właśnie uważa. Sumienie nieustannie oskarża człowieka. O tym powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 14 werset 23: *sumienie oskarża człowieka wtedy, kiedy nie czyni człowiek zgodnie z przekonaniem.*

Sumienie ma pewne przekonania. Jeśli człowiek czyni zgodnie z Bogiem, ale niezgodnie ze swoimi przekonaniem w sumieniu, to sumienie mu poczytuje grzech, i to sumienie go wyniszcza.

I to są te walki wewnętrzne ogromne i trudy. Bo gdzieś zapisane jest w głębi, że inaczej to wygląda i nagle, gdy czytamy Ewangelię, że nie mamy grzechu, a nam się wmawia, że go mamy, to w tym momencie sumienie mówi, że go mamy. A ci którzy mówią, że go nie mają, to są po prostu złymi ludźmi.

Ale przecież musimy pamiętać o tej sytuacji bardzo wyraźnie, że są tacy, którzy uważają, że go nie mają i nie wierzą w Chrystusa, bo nie przestrzegają Jego przykazań.

Ale są tacy, którzy nie mają ich naprawdę, bo przestrzegają przykazania, bo Chrystus jest w nich istniejący. Ale tych poznajemy po owocach. A tamtych poznajemy dlatego, bo owoców nie mają; zamiast być łagodnymi są gwałtownymi, stosują przemoc.

Na przykład taka historia: pewna osoba rozmawiała z księdzem na temat Ewangelii wg św. Jana rozdział 1,9: *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, kiedy na ten świat przychodzi.* I ksiądz mówi w ten sposób: ale wiesz, jak się przecinek przestawi, to już to całkowicie co innego znaczy.

Więc księżu skąd ty jesteś? - służysz diabłu, wprowadzasz zamęt? Ci którzy, wprowadzają zamęt, nie pochodzą od Chrystusa.

Chrystus nie wprowadza zamętu, ale wprowadza pokój. Ci, którzy widzą, że można wprowadzić zamęt i można kontrolować, i można wprowadzać nieprzyjaźń między człowieka i

Boga, nie pochodzą od Boga. Dlaczego nie pochodzą od Boga?

Dlatego, że Bóg nie jest w tym, który wprowadza zamęt, ale Tym który wprowadza pokój. Jeśli zastanawia się, że można zmienić przecinek, i można ukazać to inaczej, aby człowieka zwieść i sprowadzić na manowce, to taka myśl, która się pojawia w głowie księdza, jest myślą mówiącą o chaosie i zamęcie. A ojcem chaosu i zamętu jest diabeł.

Chrystus wszystko czyni; jeśli takie zdanie istnieje, a ono jest, istnieje takie zdanie, znamy to zdanie. To św. Jan mówi, a mówi też: *a ja mówię prawdę, zaświadczam, że mówię prawdę.*

To zdanie jest prawdziwe i nikt nie może przy nim manipulować przecinkiem, aby mówiło co innego, bo po cóż miałyby to robić.

Jeśli jest tym, który zaświadcza, że jest Chrystusowy, to dlaczego nagle nie jest takim? Dlaczego wprowadza zamęt? Dlaczego mówi w ten sposób: można to też wykorzystać w postaci zamętu. Więc nie jest Chrystusowy, ponieważ przez jego myśli przebiegają potrzeby władzy, zamętu, panowania.

Nie jest tym. Zastanawia się nad przecinkiem, a nie nad chwałą Bożą, która oświeca każdego człowieka i przenika, i daje radość, ale nad przecinkiem się zastanawia, że można go zmienić, i można to zdanie inaczej ukształtować by inaczej już to mówiło.

Jest to nawet napisane w Ewangelii: *kto chociażby jotę, przecinek zmienił, to dodadzą mu plag zapisanych w tej księdze.* Jest to napisane w Apokalipsie św. Jana rozdział 22; [...] *jeśliby ktoś do nich cokolwiek dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze.*

I tutaj mając tą świadomość, że musimy myśleć jak Apostołowie, wierząc w Chrystusa, nie możemy inaczej myśleć, musimy być po prostu prostolinijni. Musimy myśleć prosto. Co to znaczy prosto?

On nas uwolnił, więc nie mamy grzechu.

Ale jest to bardzo trudne, bo ludzie mówią: no tak, uwolnił mnie, nie mam grzechu, ale grzeszę. A jeśli grzeszę i robię to świadomie, to znaczy, że nie mam Chrystusa. Że nie przyznaje się do Niego w pełni, że nie jest On we mnie Panem, że nie jest On we mnie chwałą, ponieważ nie odszedłem od zmysłowości i zła tego świata, i nie jestem gorliwy w zachowaniu tej radości. Nie jestem gorliwy i nie mam wiary, że jestem wolny.

Jawnogrzesznicą, ona ma wiarę że jest wolna.

Ale tutaj mówiąc o tym, czuję u państwa ogromny opór. Bo tam w głębi, tam gdzie sumienie jest, tam rozrasta się światło - właśnie światło wiary, wolności, Chrystusa.

Jawnogrzesznicą, gdy wierzy całkowicie Chrystusowi, jest wolna. Nikt jej nie oskarża - *I Ja ciebie nie oskarżam. Idź i nie grzesz więcej.* Ona przyjmuje Jego - przyobleka się w Chrystusa. Grzech nie może do niej powrócić, bo ona mu na to nie pozwala. W jaki sposób nie pozwala?

Nie pozwala odejść Chrystusowi. W jaki sposób nie pozwala? - jest gorliwa w tym, co jej powiedział: *nie grzesz więcej.*

Jest gorliwa w tym, żeby to zachować. Wierzy, pogłębia cnotę radości i zgłębienia tego wszystkiego. Pogłębia poznanie, pogłębia powściągliwość.

Proszę państwa, zapominam to słowo powściągliwość - ta niepamięć, ja odbieram, że to nie pochodzi ode mnie. Tak patrząc, skąd mi ta ciemność przychodzi, to widzę takie masy idą i tą powściągliwość gdzieś w mózgu blokują.

Ale tak zastanówmy się nad tym, co to znaczy powściągliwość?

Dlaczego ta powściągliwość nie chce tam zapanować? - Chcę być wolny w swoich grzechach. Chcę czuć się swobodny, chcę być wolny, grzeszyć, robić co chcę.

Przecież dzisiaj oryginalnością jest mieć coś na pokuszenie, być oryginalnym. Zrobić coś dziwnego, rozwalić coś, zniszczyć - jest to człowiek oryginalny. Nie, że zrobił coś źle i zepsuł coś, tylko jest oryginalny. Dzisiaj już ludzie nie pamiętają o grzechach, jest to po prostu oryginalność. Jest oryginalny facet, stał się sławny z powodu swojej oryginalności; rozwalił coś tam, zniszczył, itd.

Zastanawiając się nad tą powściągliwością - to już widzę tę sytuację, teraz rozpoznaję ją coraz bardziej - jest tam taka forma po prawej stronie. To **jest ta forma ducha ludzkiego tzw. ego, które nie pozwala, aby człowiek ograniczał jego swobodę.**

Bo ograniczenie swobody ego, to jest **ograniczenie jego samostanowienia o sobie, ograniczenie panowania drzewa poznania dobrego i złego, ograniczenie natury świadomości i podświadomości, ograniczenie stanowienia dobra i zła**, ograniczenie tych rzeczy. A ludzie mówią; sami są w stanie ustanawiać co jest dobre, a co złe dla tych wszystkich ludzi. Uciekają przed tą powściągliwością.

To jest chęć panowania nad swoim życiem, NIE ODDANIA go CHRYSZTUSOWI.

Bo proszę zauważyć, Jezus Chrystus ukazuje to bardzo wyraźnie. Dlatego te wszystkie rzeczy, które tu się dzieją, one się dzieją dlatego, że ukazuje je, ponieważ chce na ten temat więcej powiedzieć, ukazać to na żywo, co się dzieje. Nie mówić o czymś, co nie dotyczy państwa, ale co dotyczy.

Powściągliwym - to oznacza nie pozwalać panować grzechowi, ale z całej siły być gorliwym w zanurzeniu się w Chrystusie, nieustannie pogłębiać wiarę, nieustannie pogłębiać cnotę, nieustannie pogłębiać poznanie, powściągliwość, nieustannie pogłębiać cierpliwość, nieustannie pogłębiać pobożność, przyjaźń braterską pogłębiać i nieustannie pogłębiać miłość - która jest immanentną z Chrystusem.

Tak jak Jezus Chrystus jest immanentny z Ojcem i Synem. Trójca Święta to jest immanentność.

Nie można traktować Trójcy Świętej, Syna, Ducha i Ojca osobno. Oni istnieją zawsze razem bez względu na to, jak Ich dostrzegamy, Oni istnieją zawsze razem - to jest ta immanentność. To słowo nie można zamienić w żaden sposób, ono odzwierciedla tutaj bardzo głęboką naturę.

Immanentność - czyli od początku Bóg stworzył to razem. I dlatego Ewangelia wg św. Mateusza rozdział 19: immanentność człowieka - kobiety i mężczyzny, polega na tym, że **Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę, stworzył ich jako immanentną**

naturę. Natura nierozłączna, istniejąca razem - człowiek jako mężczyzna i niewiasta, nigdy nierozłączna. **Człowiek rozłącza to, czego się nie rozłącza, dlatego gubi drogę, nie zna drogi, traci ją.**

I dlatego proszę zauważyć, dlaczego tutaj Duch Św. tą sytuację, w taki sposób przedstawia? Dlaczego tutaj ukazał tą immanentność?

Dlatego, że immanentnością prawdy, jedności z Chrystusem, doskonałości, są właśnie te 9 przedmiotów, o których mówi św. Piotr: gorliwość, wiara, cnota, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterska i miłość - jest ich 9. I one ukazują, że tworzą razem immanentność.

Św. Piotr mówi w 2 Liście, rozdział 1:

3 *Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością.* **4** *Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie.* **5** *Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość.* **8** *Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfитоści, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.* **9** *Komu bowiem ich brak, jest ślepy - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.* **10** *Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy.* **11** *W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.*

Tu św. Piotr bardzo wyraźnie przedstawia, że te wszystkie przymioty, które on tutaj przedstawił, one są niezmiernie ważne.

Jeśli ktoś ich nie ma, to znaczy nie jest chrześcijaninem, nie wierzy w Chrystusa, nie umacnia się w Jego naturze, nie odchodzi od ego, od niewłaściwie ukształtowanego sumienia, nie odchodzi od drzewa poznania dobrego i złego. Nie odchodzi od tzw. własnego pojęcia, co jest dobre i co jest złe.

I dlatego chcę powiedzieć ponownie to, że **Jezus Chrystus zapomniał nam grzechy nie po to, żebyśmy je odkopywali, bo zapomniał je dla naszego dobra.**

A czego jesteśmy uczeni nieustannie?

Abyśmy je nieustannie odkopywali, jakoby to odkopywanie było właściwe. To odkopywanie nie jest właściwe, bo to odkopywanie jest podważaniem odkupienia.

Jezus Chrystus nie uczynił nas ludźmi, którzy mają amnezję, nie uczynił nam lobotomii, nie spowodował, że jesteśmy emocjonalnymi roślinami i zapomnieliśmy o tym wszystkim – nie!

On chce powiedzieć jedną rzecz: *gdy trwacie we Mnie, grzech nad wami nie panuje. Nie szukajcie go, bo go znajdziecie. Szukajcie Mnie, a Mnie znajdziecie. Mnie szukajcie, a znajdziecie – kto szuka, ten znajdzie.*

Więc nie mamy Chrystusa poszukiwać dlatego, żeby Go sobie poszukiwać, tylko dlatego, że została nam dana zdolność Jego poszukiwania. A grzech został zasłonięty nie dlatego, abyśmy bawili się w ciuciubabkę -szukaj a znajdziesz grzech, ale żebyśmy go nie szukali, aby nie stał się naszym obciążeniem.

Zauważcie taką sytuację; żyją sobie ludzie w rodzinie, przyjaciele, małżeństwo, czy znajomi, koledzy, żyją sobie, wszystko jest w porządku, ale gdy zacznie się dziać źle, to co oni robią? Wyciągają jakieś złe sytuacje z przed 5, 10 lat - a ty zrobiłeś to, a ty zrobiłeś tamto - bo chcą ich zniszczyć, chcą aby oni powrócili do złego swojego samopoczucia, żeby się rozdarli, żeby wpadli w depresję, żeby wpadli w rozpacz, w agresję, w nienawiść.

Proszę zauważyć, Jezus Chrystus nam tego nie robi. Obojętnie jakimi jesteśmy, to On nam zawsze grzechy zapomina i nie każe nam do nich wracać.

Natomiast są tacy, którzy każą nam nieustannie je pamiętać. Jakby głównym elementem było pamiętanie grzechów, a nie, pamiętanie odkupienia.

Nie tylko pamiętanie odkupienia, ale zanurzenie się w odkupieniu - właśnie o tym, powiedział św. Piotr: zanurzanie się w gorliwości tego daru, w tym darze, który już przez gorliwość otrzymaliśmy. Zgłębianie go poprzez gorliwość, przez wiarę, przez cnotę, przez poznanie, przez powściągliwość, przez cierpliwość, pobożność, przez braterską przyjaźń i przez miłość.

Bo kto tego nie robi, to kompletnie nie zna Chrystusa. A kto to robi, nie jest bezczynny w poszukiwaniu Chrystusa, ale nieustannie Go poznaje.

Pamiętacie państwo, że to już wcześniej nam Duch Św. powiedział, że wszystko co nas otacza jest naszą pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. I nikt nas nie łoi, tylko nasze sumienie. Nikt nam „kołków na głowie nie ciosa”, tylko nasze sumienie.

Bo przecież Bóg dając nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę nie daje nam po to, abyśmy mieli cięgi i żeby nam na głowie ktoś „kołki ciosał”, tylko daje nam to, abyśmy poznali prawdę o sobie.

Tak jak matka dziecku 5 letniemu daje coś do pracy, to daje mu poznać, że ma 5 lat. A jak ma 10 lat, to daje mu tyle, żeby wiedział że ma 10 lat. A jak ma 15 lat, to daje mu to, co ma zrobić, aby wiedział, że ma 15 lat. A jak ma 20 lat, to mu daje to, żeby zrobił jak ma 20 lat, żeby wiedział, że ma 20 lat.

Ale dzieci mówią w ten sposób: Mamo, ale ja mam 20 lat, ale będę robił tak jakbym miał 5. Tak bardzo często jest - ma 20 lat, a robi jakby miał 5, ma 15 a robi jakby miał 2 latka, albo jak ma 20 lat, to robi jakby miał 15 lat, albo jeszcze mniej. Czyli nie chce być odpowiedzialnym za swoje czyny. Gdy przychodzi policja do domu, to mówi: Mama jest w drugim pokoju. A policja mówi: my nie do Mamy, my do Ciebie.- Ale co wy macie do mnie, ja jestem jeszcze mały.- W dowodzie jest napisane, że masz właśnie 20 lat. – 20, kiedy to minęło? To co teraz ze mną zrobicie? To Mama nie dostanie kary, tylko ja?- Mama jest nam niepotrzebna.

Mamo, Mamo! – oni chcą mnie zabrać! - Synu ja już nic nie mogę zrobić, Ty masz 20 lat,

tyle razy ci mówiłam, że masz 20 lat, a Ty ciągle myślałeś że masz 10. Ale prawo jest prawem, wedle prawa masz 20, ale że uważasz że masz 10, no to już jest inna sprawa. Ja nie mogę ciebie już obronić, ponieważ prawo jest prawem, ono już w tej chwili działa. Ja już nie mogę Ciebie wybronić, nie mogę już nic uczynić. Będę oczywiście walczyć o Ciebie, ale prawo jest prawem.

I nie dobrze jest, że dzieci tak się dowiadują o odpowiedzialności, o dorosłości swojej.

Św. Piotr w 1 Liście rozdział 1 powiedział: *a zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym srebrem, czy złotem, ale drogocenną krwią Jezusa Chrystusa.*

Czyli jest to mowa do 2 Listu, 1 rozdział. Chcę powiedzieć o tym, że Jezus Chrystus mówi w 1 Liście rozdział 1, że jesteśmy uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, a w 2 Liście rozdział 1 także mówi, że nasze postępowanie, wiara całkowicie w odkupienie, jest uwolnieniem od złego postępowania przodków, ale tego postępowania, które jest starym grzechem.

Czyli chodzi o tak naprawdę - prawo grzechu: *teraz obarczę cię trudami brzemienności.* Czyli można by było powiedzieć, że w wykładzie już wcześniejszym, z 16 czerwca 2017, było powiedziane że Prawo Starożytne sprowadziło na nas grzech.

A to był taki niewielki skrót myślowy, który przedstawił tą sytuację w taki sposób, że **Prawo Starożytne sprowadziło na nas grzech w taki sposób, że naprawdę go nie sprowadziło, tylko że zostaliśmy połączeni z naturą jęczącą i jesteśmy za nią odpowiedzialni.**

Ale kiedy my nie jesteśmy za nią odpowiedzialni tylko sobie bimbamy, to ona przejmuje władzę i przez to prawo ma dostęp do nas. Więc to, że zostało nam dane Prawo Starożytne i nakazane, stało się nadrzędną władzą, a jednocześnie słabością.

Czyli inaczej można by było powiedzieć, że **władzą jest wtedy kiedy trwamy w Bogu, ale kiedy nie trwamy w Bogu, to połączenie sprowadza na nas całe obciążenie, które jest w jęczącym stworzeniu.**

Ponieważ nie my ustaliśmy to Prawo nadrzędne, które łączy nas z jęczącym stworzeniem, ale to Bóg je ustanowił. I gdy je nie wypełniamy, ono nie znika, ono w dalszym ciągu jest.

I przez to Prawo, przez to połączenie, zaczyna wpływać na człowieka to, co jest w jęczącym stworzeniu, i to jest to, o czym mówi św. Piotr - stare grzechy. A mówiąc na początku tego rozdziału mówi: *a kto odszedł od zmysłowości i zepsucia tego świata.*

A św. Paweł przecież mówi o tym - *prawo grzechu w moim ciele* - że właśnie zauważa w swoim ciele zepsucie, dążenie do złych rzeczy, nie myśli o tym, ale widzi w swoich członkach ciała.

A w 8 rozdziale [Rz] mówi: *mimo że mamy pierwsze dary odkupienia, to jęczymy razem w bólach rodzenia z jęczącą stworzeniem.*

Czyli mówi że **Prawo starożytne - Prawo które Bóg dał nam, związało nas na stałe ze stworzeniem, abyśmy je wzniesli, ale przez nieposłuszeństwo to ono przejęło kontrolę**, ono stało się można powiedzieć samcem alfa. I człowieka zagania teraz do stodoły, czy w stada je zagania i teraz nim rządzi, i człowiek zachowuje się jak zwierzątko, mimo że zwierzątkiem nie jest.

I dlatego **Chrystus przywrócił nam zdolność wypełnienia Prawa Starożytnego i w ten sposób uwolnienia się od starych grzechów - uwolnienia się od wpływu jęczącego stworzenia na naszą naturę psychiczną, duchową i na naszą duszę, abyśmy przez to, że trwamy w Jezusie Chrystusie, przestali być poddani i podwładni jęczącemu stworzeniu. W ten sposób grzech nad nami nie panuje i nie mamy go.**

Nie mamy go, bo w Bogu grzechu nie ma, w Chrystusie grzechu nie ma.

Więc jeśli człowiek trwa w Chrystusie, a Chrystus trwa w nim, to nie może być w nim grzechu, bo w Bogu grzechu nie ma - On nie grzeszy.

Więc prostą rzeczą jest to - jeśli ktoś trwa w Chrystusie, nie grzeszy. O tym mówi św. Jan: *kto trwa w Bogu, nie grzeszy. A kto mówi, że grzechu nie ma, kłamie*- co to oznacza?

To oznacza: ten, który mówi, że nie ma się uwolnić od starych grzechów, jest ślepy i głuchy. Ale ten, który nie wierzy, że trwając Chrystusie nie ma grzechu, nie mówi prawdy, bo trwając w Bogu nie ma grzechu, bo Bóg nie grzeszy, w Bogu nie ma grzechu.

Jest prosta zasada - jeśli trwamy w Bogu, jest to prawda, nie mamy grzechu, nie możemy go mieć, bo Bóg nie grzeszy. Bóg nie ma grzechu, w Bogu nie ma grzechu.

Więc dlaczego się przedstawia w taki sposób, że wszyscy ci, którzy żyją w Bogu grzeszą, tak jakby Bóg grzeszył?

Św. Paweł o tym mówi w ten sposób: *Chrystus mnie uwolnił z grzechu. A jeśli kto uważa, że jest to nieprawda, to trzeba by było uznać Chrystusa jako sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.*

Dlatego św. Paweł to powiedział w Liście do Galatów rozdział 2:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Czyli Chrystus uwolnił mnie z grzechu, nie mam grzechu. A kto powie, że to jest nieprawda, to trzeba uznać, że Jezus Chrystus jest sprawcą grzechu, a to jest niemożliwe, bo Jezus Chrystus nie grzeszy, bo w Bogu nie ma grzechu.

Więc rozmawiamy dokładnie o tym, o czym mówi św. Paweł.

Nie mam grzechu - bo mam Chrystusa. A jeśli mam Chrystusa - nie mam grzechu. Więc dlaczego każecie mi, abym miał grzech? To jest to samo, jakbyście chcieli żebym się wyrzekł Chrystusa. Bo jeśli mam Chrystusa, nie mam grzechu, bo Chrystus we mnie nie grzeszy.

Więc jeśli mam Chrystusa, a jednocześnie mam grzech - to jestem w schizmie, bo to jakby Jezus Chrystus był sprawcą grzechu we mnie. Ale Chrystus nie jest sprawcą grzechu we mnie, bo nie jest sprawcą grzechu, jest Tym który uwolnił. Więc jeśli trwam w Chrystusie, nie

mam grzechu.

Ale gdy nie mam grzechu, to wtedy muszę z całej siły uwalniać się od grzechu starego - czyli wypełniać Prawo Starożytne, prawo dane na początku świata. A kto je wypełnia?

Nikt inny jak tylko synowie Boży. Synami Bożymi są ci, których prowadzi Duch Święty.

Więc wszyscy ci, którzy mają Chrystusa nie mają grzechu, a ci którzy mają Chrystusa i nieustannie mają grzechy - to gdzie oni są w takim razie? Wiem w czym są - w jakiejś legendzie. Mówi o tym św. Piotr: *nie mówimy wam żadnych legend, ani zmyślonych historii, ponieważ widzieliśmy Jezusa Chrystusa i chodziliśmy z Nim, i widzieliśmy Jego cuda, i nie opowiadamy wam legend, ale prawdę.*

Więc Ci którzy mówią, że mają Chrystusa, a jednocześnie mają grzechy, to opowiadają wam legendy i zmyślane historie. Ponieważ nie jest możliwym, aby mieć Chrystusa, a jednocześnie mieć grzechy, bo musiałby być Jezus Chrystus sprawcą grzechu.

Więc proszę zauważyć, z jednej strony człowiek jest wierzący, a z drugiej strony nie pozwala Chrystusowi istnieć w sobie.

Jeśli pozwala Chrystusowi istnieć w sobie, nie może być grzesznikiem. Jeśli wierzy w Chrystusa z całej siły, że Chrystus go uwolnił, wierzy w Chrystusa Zmartwychwstałego, tego, który go odkupił, złożył ofiarę ze swojego życia i został wzbudzony do życia przez Ojca Jezusa Chrystusa i naszego Ojca, Jego Boga i naszego Boga - jeśli wierzymy i wiemy, że tak się stało, to On uwolnił nas z tych grzechów.

Uświęcenie jest to pokonywanie starych grzechów - o tym powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 6, a później potwierdził to w rozdziale 8. W rozdziale 6 mówi:

22 Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne.

Czyli Jezus Chrystus uwolnił nas od grzechu, a w tej chwili naszym życiem jest uświęcanie.

A w 8 rozdziale mówi; że wszyscy Ci, których prowadzi Duch Św. są synami Bożymi. A zostali posłani do jęczącego stworzenia, które jęczy w bólach rodzenia, aż do dzisiaj, i oczekuje nieustannie na miłosierdzie Boże, które zostało mu obiecane. A i my, którzy mamy pierwsze dary odkupienia, razem z nim jęczymy w bólach rodzenia.

Czyli chodzi o to, że **to są stare grzechy**. Czyli **to jest ta spuścizna nieposłuszeństwa pierwszego człowieka, które zaistniało w sumieniu**.

I dlatego proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że Jezus Chrystus wszystkie grzechy nam uwolnił, zapomniał. Czyli pierwotny grzech usunął, a wszystkie grzechy nam zapomniał, i ich nie mamy. Chrzest natomiast jest przyznaniem się do Jezusa Chrystusa, jak to mówi św. Piotr 1Liście rozdział 3:

21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona [woda] we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Czyli chrzest jest przyznaniem do Jezusa Chrystusa i wołaniem do Boga Ojca, o czyste sumienie przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. I w 2 Liście rozdział 1 mówi właśnie, w jaki sposób to się dzieje, w jaki sposób sumienie oczyszczamy. Przez wysiłek nasz.

Jezus Chrystus dokonał wysiłku, a teraz my mamy ten wysiłek wykonać. I On wykonał wysiłek posłuszeństwa Ojcu, posłuszeństwa ze swojego życia. Został wzbudzony do życia przez Ojca, a i ukazał, że my też mamy takie przeznaczenie.

A jednocześnie przez chrzest ukazał, że kształtowanie sumienia jest to poddawanie się Bogu Ojcu i odchodzenie od zasad praw tego świata, które jest prawem antytezy owoców Ducha Świętego. Więc odchodzeniem od wszystkiego co jest przeciwne opanowaniu, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości.

Czyli grzech to jest przeciwności tego, a my musimy zanurzać się właśnie w opanowaniu, w łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości - przez nieustanną gorliwość, wiarę, cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterską i miłość. Musimy zagłębiać się w owoce Ducha Świętego.

I w tym momencie tutaj ukazuje, że **praca nad naszym sumieniem to jest właśnie pokonywanie starych grzechów.** I dlatego chrzest jest wołaniem o kształt sumienia - mówimy tutaj o kształcie sumienia, że w sumieniu są stare grzechy.

Ja chcę powiedzieć o tej sytuacji, że **dzisiejszy świat usuwa to, co zostało usunięte, a ukrywa to, co usunąć trzeba.** Uważa, że nie ma takiego czegoś, co usunąć trzeba, a usuwa to co zostało usunięte.

Jezus Chrystus odkupił świat, odkupił wszelkiego człowieka, odkupił całą ziemię. A dzisiejszy świat nieustannie robi koło to samo, że on to właśnie odkupuje i to jest już wszystko, aby ukryć tylko prawdziwy chrzest, który jest oczyszczaniem sumienia, które jest usunięciem starych grzechów.

A z tych starych grzechów, kto się najbardziej cieszy? – diabeł, bo to on ma ucztę, on się cieszy. On to, jak Jezus Chrystus powiedział *był od początku zabójcą i kłamcą.* I tam jest właśnie królestwo kłamcy i zabójcy.

I dlatego, gdy poddajemy się właśnie tej władzy, ten który jest kłamcą i zabójcą nie może panować nad człowiekiem. Dlatego, że gdy człowiek się oddaje Chrystusowi tak jak św. Maria Magdalena, która ukazana jest przez Grzegorza Wielkiego jako jawnogrzesznica -ale w Ewangelii jest to jawnogrzesznica, nie przedstawiona jest jako św. Maria Magdalena, ale jawnogrzesznica, która chodzi po tym świecie-Jezus Chrystus ją przyjmuje, bo uwolnił z niej 7 duchów i ona jest czysta, całkowicie czysta. I Jezus Chrystus mówi: *nikt cię nie potępia, i Ja ciebie nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej.*

I ona od tej chwili jest czysta.

I pokażę państwu taką sytuację; ona jest czysta, Jezus Chrystus mówi: *nikt cię nie potępia, i Ja ciebie nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej.* I ona co czyni?

W żaden sposób nie kryguje się, czyli nie tłumaczy się przed ludźmi, ona idzie czysta, oddana Bogu, jej dusza oddana jest Chrystusowi, jej duch jest poddany władzy Chrystusa. Jej sumienie jest potężne pod władzą Chrystusa, On je kształtuje. Ona nie jest pod władzą grzechu, grzech nad nią nie panuje, bo nad grzechem panuje Chrystus. On w niepamięć grzechy jej odsunął i panuje nad nimi, a one nie mają nad nią władzy, a ona cieszy się radością Chrystusa.

I chodząc po tym świecie, mimo że ludzie mogą jej mówić: to ta która grzeszyła - ona nie czuje się grzesznicą, ponieważ już nią nie jest. Mogła być nią wcześniej, ale teraz już nią nie jest, dlatego że Chrystus ją wyzwolił.

Ona nie czuje się grzesznicą i nie jest nią, bo Chrystus ją wyzwolił i ona trwa w prawdzie Bożej. I rzeczywiście jej sumienie jest czyste i spokojne, i czuje się wolna, wyzwolona, radosna. Stare życie jej umarło. Ona już jest nowym człowiekiem w Chrystusie. Nie ma już starego człowieka, odszedł, a ona go nie poszukuje. A Chrystus też nie każe jej poszukiwać go, tylko każe jej trwać w radości i prawdzie, każe jej chodzić ze Sobą.

W owym czasie, kiedy owi ludzie z Nim chodzili, oni chodzili fizycznie, ale **dzisiaj też mamy z Nim chodzić - tylko chodzić z Nim w sercu. Być z Nim przez właśnie tą gorliwość, oddanie, pełną wiarę, przez nieustanne umacnianie się.**

Czyli mamy chodzić z Nim nieustannie, a On chodzi nieustannie przy naszym boku i w naszym sercu jest nieustannie. Myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą. On jest z nami nieustannie.

Wcześniej oni chodzili z Nim fizycznie, a jednocześnie duchem byli z Nim zjednoczeni. My dzisiaj jesteśmy duchem zjednoczeni z Nim, a On wpływa całkowicie na naszą fizyczność i uwalnia nas, naszą fizyczność od chorób, a jednocześnie i od źle ukształtowanego sumienia.

I proszę zauważyć tutaj, św. Maria Magdalena - jawnogrzesznica jest całkowicie wolna, ponieważ została oczyszczona z grzechów. Uwierzyła całkowicie i grzech nad nią nie panuje, ponieważ Chrystus nad nią panuje, oddała się w Jego panowanie.

Zresztą ukazuje to, że oddała się pod Jego panowanie, przychodząc do faryzeusza Szymona, gdzie klęczy przed Jezusem Chrystusem, olejkiem nardowym nogi Jezusowi Chrystusowi myje, namaszcza i włosami wyciera. Co odzwierciedla - jestem twoją służebnicą, jestem oddana Tobie. I tu ukazuje, że całkowicie On stał się jej Panem.

Więc my chodząc z Jezusem Chrystusem, On też staje się naszym Panem. A to że jest naszym Panem - myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą, i nie mamy grzechu, dlatego że Bóg w nas nie grzeszy.

Jeśli ktoś każe nam abyśmy grzeszyli, to każe nam się oderwać od Chrystusa. Ale tutaj jest sytuacja taka, że Jezus Chrystus mówi: *po owocach ich poznacie*.

Więc tutaj musimy być szczerzy względem siebie, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 6 werset 3: *ci którzy mówią, że są dobrymi będąc złymi, sami siebie oszukują*.

Więc człowiek musi być w prawdzie. W prawdzie - co to oznacza?

Wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, w żaden sposób nie może oskarżać Boga, że mu daje za dużo.

Żyje w Bogu wtedy, kiedy wszystko, co się dzieje jest na jego miarę, kiedy wszystko, co się zdarza jest właściwie. Kiedy cała praca, doświadczenie, zadanie i próba jest to to, co jest mu potrzebne. Wierzy w to, nie łamie się, wszystko jest w stanie unieść, ponieważ daje mu Bóg odpowiednią łaskę, żeby mógł to wszystko unieść. I wtedy wierzy.

A jeśli on mówi, że wierzy, a nieustannie narzeka, że to za dużo, że to nie takie, że to inne, to sam siebie oszukuje, że jest dobry będąc złym.

I tu chciałem powiedzieć historię przeciwną. Jezus Chrystus, Syn Boży przychodzi do Nazaretu, gdzie się wychowywał, robił z Józefem, opiekunem, ławy, stoły, zydle. I wszyscy pamiętali, że Józef i Jezus byli cieślami. I gdy miał Jezus 12 czy trochę więcej lat odszedł stamtąd i Ewangelia o tym nie mówi gdzie był. Powraca po 15 latach, kiedy ma już 30 lat, powraca tam.

I faryzeusze mówią tak: czy to nie ten, który był cieślą, ten który robił ławy? On teraz mówi, że jest Synem Bożym. Ojejku, co to takiego dziwnego się stało? On teraz mówi, że jest Synem Bożym.

A Jezus Chrystus mówi tak: *i nie mogłem wielkich cudów uczynić, tylko niewielkie uzdrowienia, bo nie było w nich wiary.*

Czyli pozostali przy swoich grzechach, mimo że mogli je pozostawić. Pozostali przy swoich grzechach, mimo że mogli je porzucić. I nie mogę ich od grzechów uwolnić, ponieważ nie chcieli być wolnymi. Nie chcieli się z grzechów uwolnić, ponieważ nie chcieli być wolnymi. Ponieważ nie uznali Mnie za Syna Bożego, mimo że cuda czyniłem i Ojciec o nich świadczył, że jestem od Ojca.

Oni trzymali się własnych rozumowych układanek, że jak byłem cieślą, to nie mogę być Synem Bożym. I chciałem uwolnić ich od grzechów, ale oni nie chcieli być wolnymi od grzechów, ponieważ nie chcieli we Mnie uwierzyć. I o tym mówi Ewangelia wg św. Marka rozdział 16:

16 Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

Czyli ci, którzy uwierzą będą wolnym, a ci którzy nie wierzą nie będą wolnymi.

Jezus Chrystus przychodzi, a ci którzy dzisiaj wierzą, są wolnymi, czyli nie mają grzechu, dlaczego?

Bo Chrystus ten grzech im zakrywa, odsuwa - jest w Psalmie [51] napisane: *Ty zakryłeś nasze grzechy, bo któż by się ostał, gdybyś ich nie zakrył.*

Jezus Chrystus powiedział: *nie przyszedłem znieść prawa, ale je wypełnić.*

A wiemy o tym, że Żydzi mają regularną wiedzę na temat reinkarnacji, dla nich jest wiedzą naturalną. Chrześcijaństwo jej się całkowicie pozbyło, jej nie ma w chrześcijaństwie, chociaż na początku było. Ponieważ wiedza chrześcijańska jest związana razem z żydowską, dlatego że to jest ten sam Bóg, i ten sam Chrystus. Tylko że Żydzi nie uwierzyli w Chrystusa, chociaż w tej

chwili już są ci, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa.

Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa i to jest ta druga owczarnia, czyli to są poganie. Św. Paweł jest do pogan posłany i mówi im o Chrystusie, i oni wierzą, i z grzechów się uwalniają. Jezus Chrystus mówi: *mam drugą owczarnię*; pierwszą owczarnią jest Izrael, a drugą owczarnią są wszyscy ludzie na wschodzie, zachodzie, północy i południu, to są wszyscy, czyli cały świat. I Jezus Chrystus wszystkich uwalnia.

I tutaj chcę powiedzieć, że inkarnacje – one są zakryte. Bóg je zakrył, aby ciężar całego tego grzechu nie przygniótł człowieka. I zakrywa ten cały ciężar, który na człowieku spoczywa, aby człowiek go nie poszukiwał, bo się z tego nie wygrzebie, nie wydobędzie się.

I dlatego Bóg zakrywa i daje człowiekowi całkowicie nowe życie, daje człowiekowi całkowicie czystą naturę, czyste istnienie, ducha żywego, aby zdązał w wierze do Boga.

A co ludzie robią? - Bóg ukrył, abyśmy nie wiedzieli, a my i tak będziemy szukać, bo tam jest ukryte coś dobrego dla nas. Co dobrego? Co ludzie chcą znaleźć?. Że byli królem itd.

Okazuje się, że znaleźli, że byli królem, a okazuje się że 100 tysięcy króli było tym królem, ten był królem, tamten był królem - no to ilu tych króli było w tym samym czasie? – więc są oszukiwani. Ilu ja tych ludzi spotykam, przychodzą i mówią, że byli tym, albo tamtym królem. Okazuje się, że był poprzednio jakiś człowiek, który też był tym królem, i rok temu był ktoś, kto był też tym królem itd.

Więc są oszukiwani przez złego ducha, aby poszukiwali.

Jezus Chrystus zakrywa przed nami grzechy, aby one nas nie przygniotły, aby one nas nie rozerwały na strzępy. Nie po to zakrywa, abyśmy je poszukiwali, ale po to żebyśmy ich nie poszukiwali i żeby one nad nami nie miały władzy i nas nie dręczyły.

W tym momencie Jezus Chrystus przychodzi i uwalnia nas od grzechu, dlatego aby on przestał istnieć, aby był zakryty przez Niego. Jezus Chrystus ma władzę zakryć grzechy nasze przed nami. O tym mówi Psalm 51: *zakryłeś grzechy nasze, gdybyś ich nie zakrył, któż by się ostał, nikt by nie przeżył, nikt by nie przetrwał*.

Dlatego woła Dawid w tym Psalmie: *skrusz moje kości i spraw, aby były radosne ze swojego skruszenia. Wybiel mnie jak hizop. Ożyw we mnie serce. Daj mi ducha nieśmiertelnego. Nie odwracaj ode mnie swego oblicza świętego. Daj mi radość ze zbawienia. Naucz mnie dróg swoich, abym nauczał przestępców. Spraw, aby ofiara moja była dla ciebie doskonała, bo oczekujesz ofiary doskonałej, serca mojego pokornego i ducha oddanego, bo nie cieszysz się z ofiary zwierząt, czy czegoś innego, ale chcesz ofiary - serce pokorne i duch oddany*.

Proszę zauważyć - tutaj jest Psalm Dawidowy, a tutaj Św. Piotr mówi właśnie o gorliwości, to jest o tym oddaniu. Gorliwość, wiara, cnota, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterska, miłość - to jest właśnie to wszystko od czego staje się serce człowieka i duch, pokorny i oddany.

I teraz pytanie to, co było zadane na początku, chyba inaczej będzie zapewne wyglądało.

Czy większą wiarą jest uwierzyć w to, że nie mamy grzechów dlatego, bo Jezus Chrystus nam odpuścił, czy to, że codziennie ktoś nam je odpuszcza?

O wiele większą wiarą jest uwierzyć, że Jezus Chrystus nam odkupił grzechy i trwanie w tym stanie.

Uwierzyć w Tego Jedyne, że przez swoje życie, które złożył na ołtarzu Krzyża, pokonał grzech i całkowicie uwolnił nas od wszystkich grzechów; pierwotnego i wszystkich grzechów, które powstały z powodu upadku aż do odkupienia.

A po odkupieniu już ludzie, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa nie mogą mieć grzechu, ale ci, którzy wierzą w Niego, ci którzy się do Niego przyznają, dlatego, bo On musiałby być grzesznikiem. O tym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 2: *Ja jestem wolny od grzechu, bo Chrystus mnie odkupił, uwolnił od grzechu.*

Dlatego ja to samo mówię, to samo jest powiedziane w ten sposób - jeśli wierzę w Jezusa Chrystusa z całej mocy, a ON jest tym, który uwolnił mi grzech i wszystkich innych grzech, i ja będę go sobie poczytywał, to muszę nie wierzyć w Tego, który mi to uczynił, że On mnie uwolnił od grzechu, że On mi je zapomniał.

Czy Jezus Chrystus kiedy wybaczył św. Pawłowi, wszyscy zabici chrześcijanie nagle powstał i w zapomnienie to wszystko poszło, i nie wydarzyły się tamte sytuacje? One oczywiście były w dalszym ciągu, w dalszym ciągu były groby tych ludzi, którzy zostali zabici przez ówczesnego Szawła. W dalszym ciągu był pamiętany jako prześladowca, jako Szaweł. W dalszym ciągu były historie tego Rzymianina, Żyda, który ciął i zabijał.

Ale św. Paweł uwierzył w Jezusa Chrystusa, i że uwolnił go od grzechu. A **będąc wolnym od grzechu, nie był pod władzą grzechu**. I dlatego Duch Św. przez niego przemawiał z całą mocą.

A jednocześnie też czynił cuda, ponieważ był wolny od grzechu, ponieważ Chrystus go od niego uwolnił, Chrystus mu je zapomniał, i on się już ich nie trzymał. Trzymał się natomiast Chrystusa.

Proszę zauważyć, chodzi właśnie o to: **wybrać Chrystusa - to znaczy nie mieć grzechu**.

W dzisiejszym świecie nie jest to jednoznaczne, a właściwie nie tyle co niejednoznaczne, wręcz przeciwne -ci, którzy nie wierzą w Chrystusa nie mają grzechu, a ci, którzy wierzą w Chrystusa mają grzechy.

Ale przecież to Jezus Chrystus spowodował tą sytuację, że uwolnił cię od grzechu- więc ci, którzy wierzą w Chrystusa nie mają grzechu, a ci, którzy nie chcą w Niego uwierzyć, je mają. Tylko że tamci mówią, że ich nie mają, bo nikt im ich nie pokazuje, i oni też nie chcą zobaczyć, że je mają.

Mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 7: *a pismo uczy mnie grzechu, gdyby nie ono byłbym grzesznikiem, nie wiedząc o tym, to ono mnie nauczyło grzechu. Bo im bardziej Prawo we mnie istnieje, tym bardziej grzech się ożywia*. Więc w ten sposób wykazuje, że

Prawo jest dobre. I w ten sposób wykazuje, że przykazania są dobre.

Bo im bardziej ich przestrzegam, tym bardziej się diabeł piekli. Im bardziej przestrzegam przykazań, tym bardziej się wścieka zło, tym bardziej ego moje się piekli, tym bardziej prawo [drzewa poznania] dobrego i złego chce panować. Im bardziej przestrzegam przykazań, tym bardziej widzę jaki jestem. I wiem, że one działają, bo gdyby one we mnie nic nie robiły, to nie wiem, czy by były dobre.

Ale one wiele robią, bo gdy wierzę w Boga, to zaraz czuję opór ogromny, który chce to zniszczyć - chce zniszczyć Boga, Jego święte imię, zaraz wzywa imię Pana Boga nadaremno, zaraz wiele innych rzeczy robi itd. To wiem, że to działa.

Dlatego św. Paweł mówi właśnie taki sposób: *a wykazuję, że Prawo jest dobre, bo im bardziej trwam w Prawie, tym bardziej mi grzech ożywia. Ale to nie grzech, ani Prawo mnie ocaliło, **ale to Chrystus mnie ocalił, nie Prawo. Prawo wykazuje mi grzech, ale wiara mnie uwalnia.***

Proszę zauważyć, powiem państwu jedną rzecz, żebyście to zrozumieli. Dlaczego tutaj Duch Święty akurat ukazał ten aspekt?

Bo ludzie trwający w Prawie coraz bardziej czują grzech. Im bardziej go widzą, tym bardziej mają roboty „po same łokcie, albo po same pachy”. Najpierw są „urobieni po pachy, a później po dziurki w nosie”. Ciągłe mają coś do roboty, ciągle są udręczeni, bo Prawo im ukazuje grzech. Ale Prawo jest po to, aby grzech ukazywało, ale ono nie zbawia, zbawia Chrystus.

Więc w tym momencie, kiedy Prawo ukazuje grzechy, wiara je całkowicie pokonuje.

Czyli kiedy wierzymy w Jezusa Chrystusa, to te grzechy które przez Prawo zostały ukazane, zostały usunięte przez władzę Jezusa Chrystusa, a nie przez naszą umiejętność, czy zdolność.

Bo nie mamy takiej umiejętności i zdolności jako ludzie, ci ludzie którzy są ze starego ciała, ale gdy mają nowego ducha, nowe ciało, to mają dlatego nowe, bo już nie panuje nad nimi Prawo - List św. Pawła do Rzymian rozdział 7: *a umarłem dla Prawa i ono już nie ma nade mną władzy, już nie panuje nade mną, już umarłem dla niego.*

Czyli jestem już nowym człowiekiem i stwierdzam, że istnieje jeszcze we mnie prawo grzechu, które w członkach moich trwa. Ale ja już jestem nowym człowiekiem i będę zwalczał je.

A zwalczanie jego jest przez wypełnienie Prawa o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 8: *że jęczące stworzenie oczekuje synów Bożych, którzy zostali obiecani jemu, temu stworzeniu, aby przynieśli Miłosierdzie. A zostali poddani w znikomość, nie z własnej woli, ale z woli Boga, aby miłosierdzie Boże się na nich objawiło.*

22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.

I dlatego jesteśmy synami Bożymi i idziemy wykonać tą pracę, czyli idziemy wydobyć jęczące stworzenie z cierpienia, z bólów rodzenia.

A bóle rodzenia - to jest ciekawa sytuacja. Jest tam przedstawione - bóle rodzenia, jako żywo wzięte z 3 rozdziału Księgi Rodzaju werset 16: *obarczę cię trudami brzemienności, będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował*. A tam jest napisane właśnie, że jęczy w bólach rodzenia.

Czyli to jest odniesienie bardzo wyraźne, do tych praw grzechu, do tego nieposłuszeństwa. Został usunięty problem, ale skutki pozostały.

Ale **Chrystus Pan nas uwalnia także z tych skutków przez naszą gorliwość**. Gorliwość nie w czymś tam, ale dokładnie w wierze, dokładnie gorliwość w wyznawaniu i dążeniu do Chrystusa, w pokonywaniu zapalczywości ciała, zapalczywości myśli.

Czyli inaczej można powiedzieć, pokonywaniu diabelskiego tego przewrotu, o którym Jezus Chrystus mówi: *był od początku kłamcą i zabójcą*, więc wszystko to co kłamie i zabija w człowieku, nie tylko zabija, jako życie zabija, ale zabija wszelką prawdę, wszelkie dążenie. Przez co zabija? Przez zwątpienie, przez wyobraźnię, iluzję, złudzenie, ułudę, niedowiarstwo.

Można zastanowić się tak bardzo prosto, **co zabija w nas, tak naprawdę, prawdziwą wiarę w to, że Jezus Chrystus odkupił nas i nie mamy grzechu?**

Zabija nas to, że ciągle uważamy, że mamy grzechy.

A rzeczywiście Kościół nieustannie przypomina nam, że jesteśmy grzesznikami i nie możemy o tym zapomnieć.

Ale przecież sytuacja jest odwrotna - Jezus Chrystus nie przyszedł po to, abyśmy byli nieustannie grzesznikami, ale po to abyśmy nimi nie byli, abyśmy przestali nimi być.

I ci, którzy się chrzczą w Jego imię - nie są już grzesznikami. Chyba, że chrzczą się wcale nie w Jego imię.

I tu jest sytuacja tej długotrwałej Kartaginy 418r. - nie tylko 1600 lat, ale też w naszych spotkaniach długo trwała ta Kartagina, aby ukazać bardzo wyraźnie te wszystkie problemy pelagianizmu.

Pelagianizm - jest to ignorowanie Chrystusa jako Tego, który odkupił nam grzech pierworodny i wszystkie grzechy. Ignorowanie jakoby nieistniejącego. I nakazywanie człowiekowi nieustannie poszukiwania Adama, gdzie on się podział, gdzie teraz jest.

Czyż dzisiejsze postrzeganie grzechu, nie jest to pelagianizm? Nie jest to nieustannie poszukiwanie grzechu, gdzie on się podział, gdzie on jest? Szukać go, znaleźć go, gdzie on jest, śledzić go, gdzie on się ukrył?

Chrystus go zakrył, abyśmy nie byli nim obciążeni, więc go nie szukajmy. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Tytusa: *jeśli zaprosi was ktoś z niewierzących, a wy przyjmiecie zaproszenie, to pójdźcie do niego i jedzcie co wam podadzą, i nie myślcie skąd to jest, bo możecie wymyśleć, a sumienie wasze będzie zdruzgotane tym, co sobie wymyśliliście, bo nie wiadomo, czy to była prawda*.

Więc nie zastanawiajcie się nad tym, niech sumienie wasze będzie spokojne. Niech nie wymyśla, niech będzie spokojne. Bo ludzkie sumienie jest w stanie wymyśleć, nie wiadomo

jakie bajki i jakie legendy na temat - co jecie i skąd to się wzięło.

Najlepiej jest myśleć o czym? Św. Paweł powiedział, najlepiej myśleć w taki sposób: *Bóg to stworzył, jest to oczyszczone. Wszystko co mi daje jest święte, bo On jest sam święty. I nie wymyślajcie skąd to jest, ponieważ Bóg wam daje. Bóg wam to dał.*

I chcę tu powiedzieć o pelagianizmie jeszcze kilka słów. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ największą herezją w tym świecie - Kościół uznaje - największą herezją jest bycie, trwanie w pelagianizmie. Czyli co to oznacza?

W pelagianizmie -czyli mówienie, myślenie, że grzech pierworodny należał do samego Adama, a nie należy do ludzi.

I to jest podstawą chrztu. Podstawą jest to. Proszę zauważyć, tutaj nie ma Chrystusa, Chrystus został po prostu całkowicie usunięty, nie ma Go, bo chrzest, który jest dzisiaj wynika z pelagianizmu.

Czyli mówi się w ten sposób, że największą herezją jest to, że jeśli człowiek uważa, że grzech Adama, pierwszego człowieka, należał do samego Adama, a nie należy do ludzkości - kto tak uważa, jest heretykiem. A jeśli nie jest pelagianem, to znaczy, że ma grzech i trzeba mu ten grzech usunąć. A jeśli nie chce go usunąć, to znaczy że nie wierzy w Chrystusa. Dziwna sytuacja. A jeśli jest usuwany, to znaczy, że wierzy w Chrystusa. A właśnie jest odwrotnie.

I dzisiejszy świat mimo, że tamten pelagianizm jest herezją, to dzisiejszy pelagianizm rośnie jak na drożdżach. Ludzie, którzy z całej siły wierzą w Chrystusa, muszą znaleźć w sobie grzechy. A to nie znaczy, że ich nie mają.

Ale jest jeszcze inna sytuacja, ale znaczy, że Chrystus Pan je pokonuje, i je przed nimi zakrywa, jeśli oni wierzą. To nie znaczy, że św. Paweł nie miał grzechu, że św. Piotr nie miał grzechu. Jezus Chrystus ich uwolnił od tego, zakrył przednimi i one nie mają nad nimi władzy.

To nie znaczy, że człowiek nie ma grzechu - człowiek wierzy w Chrystusa z całej siły, a Chrystus go usunął i go nie ma. Ale gdy wierzy w Chrystusa to nie grzeszy, bo sumienie mu ich nie poczytuje, ponieważ nie robi niczego, co by miało być grzechem.

Proszę zauważyć sytuację - Jezus Chrystus nie poczytuje samarytance grzechu, która mówi: *nie mam męża*; mimo że w dzisiejszym świecie byłoby to poczytane jako grzech, kiedy ona mówi: *nie ma męża*. Bo ona ma męża. Jezus Chrystus dokładnie wie, że ona ma męża.

Ona mówi do Jezusa Chrystusa: *to daj mi tej wody, abym nie przychodziła już do tej studni, po której nieustannie pragnę*.

A Jezus Chrystus mówi: *to dam ci tej wody, ale przyjdź z mężem*. I ona mówi: *nie mam męża*. Jezus Chrystus nie poczytuje jej grzechu mówiąc: *masz męża, więc dlaczego mówisz, że go nie masz? Tylko mów: dobrze powiedziałaś, że go nie masz, bo miałaś pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem*.

A w księdze Izajasza rozdział 54, bardzo wyraźnie jest ukazane - gdzie dusza woła do Boga: *Tyś jest moim mężem, Tyś jest moim oblubieńcem, Ty jesteś tym, który daje mi wody żywej, Ty jesteś tym, który prowadzi mnie ku Źdroju wód żywych, ku prawdzie*.

Więc Jezus Chrystus nie poczytuje jej grzechu, mimo że nie jedno sumienie już by krzyczało: kłamie, bluźni!

Jezus Chrystus mówi: *dobrze powiedziałaś*, ponieważ uświadomiła sobie, czym jest życie. Życie - to zmierzanie ku doskonałości, zmierzanie do zjednoczenia się z Chrystusem Panem, aby On stał się jednym z człowiekiem.

Jeśli życie nie dąży do tego, to nie jest życiem dla Boga, nie jest życiem człowieka. Jest to trwanie w zmysłowym grzechu, w zmysłowości tego świata, tylko dla ciała, wypełnienie tylko żądz ciała, niepokonywanie starych grzechów.

Stare grzechy są pokonywane w taki sposób, jak to powiedział św. Paweł - Stare grzechy: *a postać tego świata przeminie i chcę wam zaoszczędzić cierpienia, więc Ci którzy płaczą, niech płaczą tak, jakby nie płakali - czyli niech nie mają baczenia na ciało swoje; ci którzy kupują, niech kupują tak, jakby nie nabywali, ci którzy się cieszą, niech cieszą się tak, jakby się nie cieszyli. Ci którzy żyją w tym świecie, niech żyją tak, jakby w nim nie żyli. I ci którzy mają żony, tak jakby ich nie mieli, ci którzy są żonaci, tak jakby nie byli żonaci.*

Więc tutaj jest przedstawiona taka sytuacja, że św. Paweł mówi: **nie zwracajcie uwagi na cielesny stan, na cielesność. Zwracajcie uwagę na duchowy stan, naprawdę, bo to jest nieśmiertelny człowiek, wszystko inne umiera, przestaje istnieć.**

Nie zgubcie człowieka wewnętrznego, który musi się zrodzić. Nie zgubcie go z powodu pożądliwości ludzkiej natury zmysłowej, nie dążcie do tego. Nie stawiajcie zakupów, jako wartość duszy swojej. Nie znaczy żebyście nie kupowali, ale żeby dusza nie była w to zaangażowana jako wartość swoją. Niech zadowolenie ciała nie będzie, czyli - *ci którzy się cieszą, niech cieszą się tak, jakby się nimi nie cieszyli.*

Jeśli samozadowolenie natury cielesnej istnieje, to niech nie zatruwa duszy, ponieważ **radość duszy, daje radość ciału, ale radość ciała z powodu ziemskich spraw, zatruwa duszę, jest jak żądło skorpiona, który wywołuje ból duszy okropny.**

I dzisiejsza studnia czeluści, która jest otwarta już od dwóch miesięcy, ukazuje właśnie te radości ludzkie, i wszystkie te sprawy o których mówi św. Paweł. Że wszystkie te zmysłowe potrzeby ciała, które dusze trują, są dzisiaj jak użądlenia szarańczy, która jest jak żądło skorpiona, które powodują ból i cierpienie wiele miesięcy. Ludzie będą szukali śmierci i znaleźć jej nie będą mogli, bo dusza nie jest śmiertelna i nie może umrzeć, będzie trwała w cierpieniu lub w wiecznej radości.

Oczywiście ludzie, co mówią: dlaczego mamy trwać w wiecznym cierpieniu? Dlaczego Bóg jest taki strasznie niedobry? - wieczne cierpienie. A Bóg mówi tak: no, ale Ja tego nie wybieram, wybierzcie wieczną radość. To, że wybieracie wieczne cierpienie, Ja was chcę przed tym uchronić, ale tam idziecie i Mnie oskarżacie, że Ja wam daję jeszcze cierpienie.

Dusza jest wieczna. To że jest wieczna, to za to Mnie oskarżacie, że jest wieczna. A jakby była niewieczna, to byście Mnie oskarżali, że dlaczego nie jest wieczna. A że jest wieczna, to oskarżacie Mnie, dlaczego jest wieczna. Ponieważ gdy cierpicie, to oskarżacie Mnie, dlaczego jest wieczna, dlaczego macie wiecznie cierpieć. Dlatego, że jest wieczna, a cierpicie ponieważ

wybraliście cierpienie.

Ale kiedy będziecie się radować wiecznie, to gdyby była niewieczna, to byście się spytali - dlaczego niewiecznie macie się radować? Ale kiedy radujecie się wiecznie, cieszycie się z tego. Ale kiedy macie wiecznie cierpieć, to już nie jesteście z tego zadowoleni, i oskarżacie Mnie, że Ja źle robię.

Ale nie Ja źle robię, bo macie wybór - możecie wybrać wieczną radość, a że wybieracie wieczne cierpienie, to Ja chcę was przed tym uchronić. Ale idziecie tam i Mnie oskarżacie, że jestem zły dlatego, że macie wiecznie cierpieć.

Bo ludzie mówią tak: wieczne cierpienie, co za Bóg, jest niedobry, strasznie niedobry, wieczne cierpienie dla duszy, jaki Bóg jest niedobry. Ale Bóg mówi tak: ale przecież dusza jest wieczna dlatego, że Ja jestem wieczny. A że cierpi, to dlatego, ponieważ żyje. A że wiecznie cierpi, to dlatego że wybieracie tak, ale nie musicie tego wybierać. Więc nie możecie Mnie oskarżać o własne wybory.

A jeśli chcecie, żeby wiecznie żyła, to Mnie oddajcie swoje wybory i wołajcie: *bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, nie moja wola lecz Twoja wola Ojczye niech się dzieje* - i wtedy będzie się działa.

Wołajcie: ***Ty ukształtuj nasze sumienie! Spraw aby było doskonałe, abyśmy porzucili wszystko to, co zmysłowe, aby dusza nasza była wolna od tej zmysłowości i mogła radować się w wiecznym życiu, wiecznej radości.***

Więc ludzie są skłonni oskarżać Boga dlatego, że dusza będzie wiecznie cierpiała, ale przecież nie mogą oskarżać Boga o to, że dusza jest wieczna, bo On jest wieczny. Ale oskarżają Go dlatego, że ona cierpi. Ale cierpi nie dlatego, że On tam ją skierował, to oni skierowali siebie tam sami.

A On im dał wszystko co potrzeba, i to dał w 95 dniu. Bo jak państwo wiecie, gdy Izrael wyszedł z Egiptu, to pod górą Synaj stanął w 92 dniu, a po trzech dniach wszedł Mojżesz na górę Synaj i na górze Synaj otrzymał Dziesięcioro Przykazań. Ale zszedł dopiero po 40 dniach, i widząc że zbudowali cielca rozbił tablice [z Dziesięcioma Przykazaniami].

I tutaj dlatego jest powiedziane, że dostali Prawa w owym czasie, bo to są Prawa - Dziesięcioro Przykazań zostało dane Izraelitom w 95 dniu od wyjścia z Egiptu.

Wiemy gdzie jesteśmy, wiemy co Chrystus nam uczynił i wiemy co my mamy uczynić. I wiemy, że albo to czynimy, albo tego nie czynimy.

A i wiemy co mamy uczynić - mamy uwierzyć tak jak jawnogrzesznicą, która uwierzyła Jezusowi Chrystusowi, że On uwolnił ją od grzechu całkowicie. I ona idąc, jest wolna. Mimo, że inni ludzie mogą mówić, że ona nie jest wolna, to ona jest wolna.

Jezus Chrystus chodząc po ziemi był przezywany od różnych - od ludzi pomyślonych, że służy szatanowi, że odchodzi od zmysłów, że szalony jest itd. Ale On zawsze wiedział jedno - jest Synem Bożym, który przyszedł wypełnić wolę Bożą, i w żaden sposób to nie zmieniało Jego postawy.

Tak jak jawno grzesznica; została uwolniona i to że ludzie mówili, że to ta, to nie zmieniało jej postawy, że ona jest wolna od grzechu, że ona jest czysta względem Boga, i że jej życie już na stałe, na wieki się już zmieniło, jest już inne.

Czy ona przepracowała grzechy?

Ona **uwierzyła Jezusowi Chrystusowi, który grzechy jej całkowicie zakrył**, można powiedzieć odpuścił. Zakrył jej grzechy, nie miały do niej dostępu, a **ona przyobleczona w Niego była niedosięgalna dla grzechów. One nie mogły już się do niej dostać i musiały umrzeć z powodu braku możliwości rozprzestrzeniania się i niszczenia**. Musiały zginąć ponieważ nie miały już żywiciela.

Dlatego proszę zauważyć, o czym chcę powiedzieć, o czym dzisiaj była rozmowa, nasze spotkanie?

Nasza rozmowa była o tym, żeby myśleć jak św. Piotr, św. Paweł, św. Jan, św. Jakub, jak święci Apostołowie, którzy chodząc z Jezusem Chrystusem widzieli Jego i byli bez grzechu, ponieważ On ich od grzechu uwolnił, On ten grzech im zakrył.

Św. Paweł nie był z nimi w Wieczerniku, ale spotkał się z Nim osobiście w duchu, i to nie dlatego że Go wołał, tylko dlatego że był Jego przeciwnikiem. Ale Chrystus Pan przeniknął go, mówiąc: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?

Przemienił go i od tej pory Szawel stał się Pawłem. I wolnym od grzechów był, wołając: *a łaska mi okazana nie była daremna, ponieważ o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. Tutaj gdzie jestem, nie jestem z powodu siebie, ale z powodu łaski, z którą się zgadzam. To ona mnie tu przyprowadziła. Jestem z powodu niej, łaski, tutaj gdzie jestem*. Nie w jakimś miejscu w świecie, tylko w miejscu wypełnienia woli Bożej i ukazania światu prawdy Chrystusowej.

To jest bardzo istotne – że **Bóg grzechy nam odkupił, a nie pokazał jak się je przepracowuje**. Grzechy nam odkupił, a nie pokazał jak się robi.

Więc, gdy mamy cały czas Chrystusa, nie możemy mieć grzechów, ponieważ On nie jest grzeszny. Bóg nie ma w sobie grzechów, Bóg nie grzeszy. I dlatego św. Piotr mówi, Chrystus mówi: *świętymi jesteście, bo Ja jestem święty*.

Więc w tym momencie, co możemy powiedzieć?

Możemy powiedzieć: cieszymy się z tego, radujemy się z tego. Dusza nasza się raduje z tego powodu, że Chrystus nas odkupił i że nie mamy grzechów.

A co inni mogą powiedzieć: heretycy! Nie mają grzechów, bo Chrystus ich odkupił.

Ale czyż nie jest to prawda, że Chrystus nas odkupił?

Chrystus wszystkich ludzi odkupił, tylko jedni w to wierzą, a inni w to nie wierzą.

Ale czym jest wiara?

Wiara to nie jest stan umysłu.

Wiara - to jest związane z tym, że przyjmujemy to, że nie jesteśmy grzesznikami.

Czy łatwiej jest przyjąć to, że nie jesteśmy grzesznikami, czy łatwiej przyjąć to, że sami jesteśmy w stanie te grzechy pokonać przez nasze umiejętności?

Ludzie myślą że łatwiej, że sami możemy to zrobić przez jakąś tam pracę. O wiele trudniej jest uwierzyć, że On to uczynił, bo do tego nie potrzebny jest ani rozum, ani siła człowieka, ani żadna umiejętność, potrzebna jest tylko wiara i nadzieja.

A św. Paweł powiedział bardzo wyraźnie: *teraz zostają wiara, nadzieja i miłość, te trzy, a największa z nich jest miłość.*

Proszę zauważyć tutaj bardzo jasno, tą sytuację niezmiernie ważną -**Jezus Chrystus nas odkupił i gdy wierzymy w to - jesteśmy wolnymi.** A On cieszy się, że uwierzyliśmy w to, że On jest w nas, a nie ma już tego człowieka, który grzeszył, tylko jest Chrystus, który nie jest grzesznikiem.

Bo gdy odchodzi od nas ten człowiek z dołu, z ciemności, to odchodzi także wszystko to, co jest grzechem. I gdy jest Chrystus nie ma już grzechu.

Więc nie możemy mówić w ten sposób, że mamy Chrystusa i jednocześnie mamy grzech. Jest to niemożliwe, bo trzeba by było nazwać Jezusa Chrystusa sprawcą grzechu, a to jest niemożliwe - mówię tutaj za św. Pawłem, List do Galatów rozdział 2.

Czyli mamy tą świadomość i wierzymy w to całkowicie, że Jezus Chrystus odkupił nas od grzechów, uwolnił nas od grzechów, czyli zapomniał nam je całkowicie i przyoblekł nas w siebie. My przyoblekamy się w Niego i On już myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą.

I Jego naturą w nas jest gorliwość i przyoblekanie gorliwości się w wiarę, i wiary przyoblekanie w cnotę, cnoty w poznanie, poznania w powściągliwość, powściągliwości w cierpliwość, cierpliwość w pobożność, pobożność w przyjaźń braterską i przyjaźń braterską w miłość, która jest nieustanna z Chrystusem.

A ci tak przyobleczeni nigdy nie są bezczynni w Chrystusie, ale zawsze zgłębiają Jego tajemnice. A On ich poznaje, aby się stali jednym z Chrystusem, i żeby już ich nie było, żeby On był.

A ci, którzy tego nie czynią, zapomnieli o prawdzie Bożej, która na nich spoczywa -*że jęczące stworzenie nieustannie oczekuje na przyjście synów Bożych i Miłosierdzia Bożego obiecanego przez Boga. A jęczące stworzenie zostało poddane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Boga, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło.*

To są ci ludzie, którzy wypełniają wolę Bożą, czyli uwierzyli, że nie mają grzechów. Wiecie państwo, co to znaczy, że uwierzyli, że nie mają grzechów?

To jest właściwie Apokalipsa św. Jana rozdział 10 werset 11:*idź i ponownie prorokuj, o ludach, plemionach, narodach, językach.*

A co to są za prorokowania? - *Jezus Chrystus swoją świętą krwią wykupił ludzi, nabył ludzi ze wszystkich pokoleń, narodów, plemion, języków i ludów, i uczynił ich Królestwem dla Boga swojego i naszego, i kapłanami, aby rządzili na tej ziemi.* (Ap 5,9-10)

O tym św. Jan ponownie prorokuje. Chrystus jest jedynym prawdziwym żywotem, prawdziwym życiem. Jest mocą, która uwalnia od grzechów, czyli w niepamięć je posyła.

Tak jak jawno grzesznica wstała. Przed chwilą była jawno grzesznicą, która miała być ukamienowana, nagle odeszli wszyscy, którzy mieli ją ukamienować, bo okazali się grzesznikami, i ona patrzy, że nikogo nie ma, kto by ją oskarżał. Jezus Chrystus mówi: *Ja też ciebie nie oskarżam, idź i nie grzesz więcej*. Wstała już od tej chwili czysta, doskonale czysta, bezgrzeszna, bo Chrystus w niej jest. Ten, który jest bez grzechu. Czysta.

Co chcę powiedzieć? Ludziom się nie mieści w głowie, że ona może być czysta, przecież była grzesznicą. Przecież to chociaż musi minąć rok, 2 lata, 5 lat, musi pójść do więzienia, albo coś zrobić.

Ludziom się to nie mieści w głowie, ale taki jest Bóg.

Bóg odpuścił jej grzechy w jednej chwili, bo taki jest. Jest doskonały, miłosierny, uczynił to w jednej chwili.

A ona przyjęła i stała się nową istotą, nową naturą, nowym duchem, zrodzoną z Ducha, nie mającą już nic wspólnego ze starym człowiekiem, żyjącą już nowym życiem, niemającą już nic ze starego istnienia. Chrystus to uczynił w jednej chwili, i ona nim żyje, ona nim jest.

Dla każdego jest to jedna chwila, już w tej chwili takimi się stajemy. Widzę, że u niektórych bardzo silnie, mocno, głęboko to przenika, tak głęboko, że widzę aż jaśniej światło wokół nich, czując że właśnie Chrystus przenika ich serca i uwalnia od wszystkiego. I nie muszą z niczym już walczyć, ponieważ On już tą walkę wykonał, a oni mogą się tylko cieszyć tym, co On im dał. I cieszą się tym, co dał i radują się, że są tak bardzo radośni z tego, że mogą być Jego siostrą, bratem, przyjacielem, sługą, dzieckiem.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.